



Warszawa, 23.10.2020 r.

Dr hab. Eligiusz Krzeński, prof. UŁa
Wydział Prawa i Administracji
Uczelnia Łazarskiego

Recenzja

rozprawy doktorskiej Pana mgr Radosława Tomasza Poprawskiego pt. „Uchwała wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością sprzeczna z ustawą”

Zgodnie z uchwałą Rady Dyscypliny Nauki Prawne oraz Ekonomii i Finansów Uniwersytetu Wrocławskiego, powołującą mnie na recenzenta wskazanej rozprawy doktorskiej, poniżej przedstawiam recenzję z pozytywną opinią.

Przedłożona do oceny rozprawa doktorska jest poświęcona analizie problematyki sprzeczności uchwały wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z ustawą. Faktycznie opracowanie poświęcone jest nieco szerszej tematyce – Autor analizuje również kwestie związane jedynie pośrednio z główną problematyką, jak również sięga szeroko do dorobku doktryny niemieckiej w zakresie uchwał spółek akcyjnych. Opracowanie zawiera 328 stron, w tym 288 stron tekstu merytorycznego, zaś pozostała część to bibliografia, spis orzeczeń oraz wykaz skrótów.

Pozytywna ocena pracy jest oparta na argumentach wskazanych szczegółowo niżej.

Zasadność wyboru tematu pracy oraz relewantność merytorycznych rozważań pracy w stosunku do jej tytułu

W przypadku rozprawy doktorskiej istotne znaczenie ma wybór problemu badawczego (tematu rozprawy) i jego ranga. Od rozprawy doktorskiej oczekuje się bowiem, że będzie ona stanowiła oryginalne rozwiązanie zagadnienia naukowego, a także wykaże ogólną wiedzę Autora i umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Zgodnie z wymogami ustawowymi, temat rozprawy doktorskiej powinien być tak dobrany, aby stwarzał pole do rozważań pozwalających na oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.

Temat recenzowanej pracy to kryterium spełnia.

Wybór tematu rozprawy doktorskiej uważam za trafny. W zakresie prawa handlowego tematyka analizowana w recenzowanej pracy dotyczy jednego z istotnych jego obszarów. Problematyka uchwał wspólników oraz wadliwości tych uchwał (i związanych z tym skutków) jest istotna zarówno dla teoretyków prawa handlowego, jak i dla praktyków prawa, a faktycznie także dla setek tysięcy wspólników spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Rozstrzygnięcie doktrynalnych sporów dotyczących wadliwości i jej skutków dla bytu prawnego uchwały wspólników wymagałoby nie jednej, a wielu rozpraw doktorskich. Spory interpretacyjne zaczynają się już na etapie podstawowej kwestii, to jest kwestii kategorii tzw. uchwał nieistniejących, czyli uchwał dotkniętych tego rodzaju poważną wadą, że nie sposób w ich



przypadku w ogóle mówić o uchwale jako takiej. Jeśli przyjąć ten pogląd za słuszny możliwe byłoby wytoczenie powództwa o stwierdzenie nieistnienia takiej uchwały w trybie art. 189 kodeksu postępowania cywilnego. Słusznie więc Autor postanowił ograniczyć zakres swoich rozważań do analizy sprzeczności uchwał wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z ustawą, pomijając – co do zasady – kwestie związane ze sprzecznością uchwały wspólników spółki z umową spółki czy dobrymi obyczajami. Uprzedzając tok dalszych wywodów wypada jednak zauważyć, że Autor w niektórych miejscach pracy formułuje – na bazie wnikliwej analizy problematyki sprzeczności uchwały wspólników spółki z o.o. z ustawą – wnioski *de lege ferenda* dotyczące także uchwał sprzecznych z umową spółki i dobrymi obyczajami. Nawet jeśli można polemizować z konkretnymi propozycjami Autora w tym zakresie, to wypada docenić, że tam, gdzie jest to konieczne, stara się on proponować rozwiązania wykraczające poza zakres pracy, ale pozostające z nim w ścisłym związku.

Zasadność postawionych tez badawczych

Autor sformułował następujące tezy badawcze:

1. Uchwała wspólników stanowi czynność prawną szczególnego rodzaju;
2. uchwała wspólników sprzeczna z ustawą powinna być respektowana do chwili uprawomocnienia się konstytucyjnego wyroku stwierdzającego jej nieważność ze skutkiem *ex tunc*;
3. sąd rejestrowy nie jest uprawniony do stwierdzenia nieważności uchwały wspólników;
4. sąd polubowny ma kognicję w sprawie o stwierdzenie nieważności uchwały wspólników o charakterze majątkowym, zaś nie ma jej w sprawie o stwierdzenie nieważności uchwały wspólników o charakterze niemajątkowym;
5. zasadne jest wyróżnienie kategorii uchwały nieistniejącej, przy czym takiego stanu faktycznego nie sposób utożsamiać z uchwałą wspólników;
6. Dopuszczalne jest wytoczenie powództwa o ustalenie istnienia uchwały wspólników.

We wprowadzeniu Autor przedstawił także strukturę rozprawy oraz opisał metodologię badań.

Z przytoczonych fragmentów Wstępu wynika, że Autor w sposób wystarczająco precyzyjny sformułował tezy badawcze. Lektura pracy, w tym zakończenia, zawierającego wnioski końcowe, pozwala na uznanie, że Autor dokładnie wie, o czym pisze. Mimo, że do poszczególnych wniosków Autora można wysunąć argumenty polemiczne, to nie ulega wątpliwości, że Kandydat swoje tezy przemyślał i zasadniczo wysuwa poprawne wnioski z przeprowadzonych analiz materiału badawczego.

Natomiast do części pierwszej rozprawy, zatytułowanej „Istota problemu” we wprowadzeniu można mieć pewne zastrzeżenia. Samo określenie „istota problemu” determinuje to w jaki sposób ten fragment pracy powinien być przygotowany. Należało w nim skrótowo opisać kluczowe zagadnienie, które będzie podlegać analizie. Zamiast tego Autor wprowadza tutaj wiele wątków, między innymi wspomina o charakterze wyroku stwierdzającego nieważność uchwały wspólników, o sądach rejestrowych, analizuje kwestię tego czy sprzeczność z ustawą uchwały wspólników może być przedmiotem oceny sądu rejestrowego, jak i wspomina o całym szeregu zagadnień szczegółowych. Kandydat wspomina także o doktrynie prawa obcego i orzecznictwie zagranicznym. Skrótowe omówienie całej pracy trudno uznać za istotę problemu.





Metody badawcze zastosowane w pracy i jej baza bibliograficzna

Podstawową metodą, wykorzystaną przez Autora, jest metoda dogmatyczno-prawna.

Rezultat analizy prowadzonej z użyciem metody dogmatyczno-prawnej stanowi dla Autora punkt wyjścia do skorzystania w badaniach z metody prawno-porównawczej. Autor sięga szeroko do dorobku prawa niemieckiego.

Autor skorzystał także z metody historyczno-prawnej, mającej jednak uboczne znaczenie i służącej jako wsparcie dla metody dogmatyczno-prawnej.

Ocena sposobu korzystania przez Autora z metod badawczych wypada pozytywnie. W zakresie podstawowej metody dogmatyczno-prawnej należy podkreślić, że Autor sumiennie przedstawia stanowiska przedstawicieli doktryny oraz orzecznictwa, odnajduje kwestie sporne oraz przedstawia własne stanowisko.

Ocena struktury pracy i jej zawartości merytorycznej

Wstęp

We wprowadzeniu Autor przedstawił istotę analizowanego zagadnienia, uzasadnił wybór tematu pracy oraz cel rozprawy i zakres rozprawy, sformułował tezy badawcze, omówił strukturę rozprawy i zastosowaną metodologię badań.

Autor w ciekawy sposób uzasadnił wybór tematu pracy wskazując także na argumenty praktyczne, wyjaśniając jednocześnie dlaczego zakres badań został zawężony do sprzeczności uchwał wspólników jedynie z ustawą.

Celem rozprawy była więc zarówno analiza omawianej problematyki z punktu widzenia teorii prawa, jak również rozwiązanie istotnych, praktycznych problemów prawnych.

Upredzając tok dalszych wywodów stwierdzam, że cel ten udało się zrealizować.

Rozdział I

Rozdział pierwszy został poświęcony omówieniu istoty uchwały wspólników. Kandydat przedstawił podobieństwa oraz różnice pomiędzy uchwałą zgromadzenia wspólników a uchwałą wspólników oraz pomiędzy uchwałą wspólników a aktem woli jednego wspólnika spółki o skutku uchwały. W tej części pracy Autor przeprowadził ciekawą analizę dotyczącą charakteru prawnego uchwały wspólników uznając ją słusznie za czynność prawną szczególnego rodzaju.

Drobne uwagi polemiczne można zgłosić do sposobu sformułowania niektórych tez. Przykładowo, na stronie trzydziestej, Autor stwierdza, że „jedyny wspólnik może powziąć uchwały bez formalnego zwołania Zgromadzenia Wspólników, albowiem reprezentuje on cały kapitał zakładowy, z zastrzeżeniem, że nie zgłosi sprzeciwu co do odbycia zgromadzenia (...)”. Jest oczywiste, że jedyny wspólnik podejmujący uchwały bez formalnego zwołania zgromadzenia wspólników nie może zgłosić sprzeciwu co do odbycia zgromadzenia, chyba że cierpi na rozdwojenie jaźni – z jednej strony chce podjąć uchwałę bez formalnego zwołania zgromadzenia wspólników, z drugiej natomiast sprzeciwia się podjęciu przez siebie samego tej uchwały.



Doceniam również to, że te fragmenty pracy, które dotyczą kwestii pobocznych, Autor umieścił w przypisach. Pozwala to śledzić główny tok wywodów bez przeszkód, a jednocześnie w razie konieczności można sięgnąć do rozbudowanych przypisów. Przykładem będzie przypis 53 dotyczący wzajemnej relacji pomiędzy przepisami artykułów 17 §1 i artykuł 17 §2 Kodeksu spółek handlowych, przypis 81 dotyczący zasadności poglądu o sprzeczności uchwały wspólników z ustawą jako sprzeczności czynności prawnej z ustawą, o której mowa w artykule 58 §1 kodeksu cywilnego oraz przypis 357 dotyczący wykładni językowej przepisów rejestrowych.

Doceniam to, że Autor sięga do dorobku prawa niemieckiego. Jak się wydaje po raz pierwszy czyni to w części czwartej w rozdziale pierwszym, wyjaśniając pojęcie oraz charakter prawny uchwały walnego zgromadzenia spółki akcyjnej prawa niemieckiego oraz omawiając tematykę wadliwych uchwał walnego zgromadzenia spółki akcyjnej. Trzeba jednak zauważyć, że umówienie dorobku doktryny i orzecznictwa niemieckiego w zakresie uchwał spółek akcyjnych nie jest zbyt rozbudowane. Brakuje mi też w pracy – i to jest uwaga, którą kieruje do całej rozprawy – większej dbałości Kandydata o faktyczne wykorzystanie poglądów doktryny i orzecznictwa niemieckiego w formułowaniu tez przydatnych w procesie analizy polskich przepisów. Zbyt pobieżnie też, w mojej ocenie, Autor wyjaśnił dlaczego w pracy dotyczącej uchwały wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością sięga przede wszystkim do dorobku piśmiennictwa i orzecznictwa niemieckiego na temat przepisów o niemieckiej spółce akcyjnej. Jedno zdanie, na stronie 46, w którym Autor wskazuje, że w piśmiennictwie i orzecznictwie niemieckim przyjmuje się, że przepisy niemieckiej ustawy o spółkach akcyjnych, wadach uchwały walnego zgromadzenia tej spółki, o jej unieważnieniu albo ustaniu i jej nieważności stosuje się odpowiednio do uchwały zgromadzenia wspólników z ograniczoną odpowiedzialnością, nie jest wystarczające.

Mimo to, ogólna ocena rozdziału pierwszego pracy jest pozytywna

Rozdział II

Pewien kłopot mam z określeniem czemu dokładnie poświęcony został rozdział drugi rozprawy. Sam Autor wskazuje, że rozdział drugi został poświęcony „Sprzeczności uchwały wspólników z ustawą” (str. 19). Wskazuje na to także tytuł tego rozdziału – „Sprzeczność z ustawą uchwały wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością”. Autor analizuje jednak w tym rozdziale także problematykę wykraczającą poza ten zakres. Co więcej, to w tym rozdziale Autor po raz pierwszy formułuje jeden z kluczowych, jak się wydaje, postulatów, czyli postulat zmiany przepisów kodeksu spółek handlowych w taki sposób, aby w jednakowy sposób traktować naruszenie przez uchwałę wspólników ustawy, istotnych postanowień umowy spółki oraz rażącej sprzeczności uchwały wspólników z interesem spółki lub mającej niewątpliwie na celu pokrzywdzenie wspólnika. W odniesieniu do tego postulatu wypada zauważyć, że nie dotyczy on w zasadzie w ogóle sprzeczności uchwały z ustawą, czyli materii analizowanej w rozdziale drugim pracy (który powinien być poświęcony tylko sprzeczności uchwały z ustawą, a nie z umową spółki czy mającej na celu pokrzywdzenie wierzyciela). Już choćby z tego powodu postulat ten należy uznać za co najmniej przedwczesny (Autor wraca do tego postulatu na str. 226 w rozdziale piątym, przedostatnim). Nie został ten postulat także, w moim przekonaniu, dogłębnie przemyślany przez Autora. Pewne postulaty Autora w tym zakresie wydają się być wewnętrznie sprzeczne. Przykładowo, z jednej strony Autor mówi, że po postulowanej nowelizacji podstawę do stwierdzenia nieważności uchwały wspólników, oprócz sprzeczności z ustawą, mogłyby stanowić przypadki innych rażących naruszeń, które powinny być wymienione enumeratywnie. Jednak już w kolejnym zdaniu, wskazując na owe sprzeczności, Autor



stwierdza, że wymienić można wśród nich sprzeczność uchwały zgromadzenia wspólników z dobrymi obyczajami, co z oczywistych względów trudno uznać za rażące, czy najdalej idące, naruszenie. Zresztą nawet i w tym zdaniu Autor mówi o sprzeczności uchwały zgromadzenia wspólników z dobrymi obyczajami oraz o sprzeczności uchwały zgromadzenia wspólników z dobrymi obyczajami w określonych przypadkach, jakby nie zauważając, że różnica między tymi dwoma hipotezami jest znacząca. Po drugie, postulat ten uważam za przedwczesny także z tego powodu, że wydaje się on być oparty jedynie na prostym przeniesieniu koncepcji zastosowanej w prawie niemieckim, bez wskazania z jakich powodów owa koncepcja powinna być przeniesiona na grunt także polskiego prawa. Dostrzegając więc odwagę formułowania daleko idących postulatów przez Autora, wypada zauważyć, że rozdział drugi pracy jest tym, w którym dopiero rozpoczęto pogłębioną analizę kwestii będących przedmiotem rozprawy i na pewno nie jest to miejsce na stawianie tego rodzaju daleko idących tez. A jeśli już, to należy je wyjaśnić i uzasadnić w bardziej szczegółowy sposób. Krótkie omówienie przepisów prawa niemieckiego trudno uznać za wystarczające.

W rozdziale drugim Autor w prawidłowy sposób omówił natomiast różnice pomiędzy sprzecznością z ustawą czynności prawnej, o której mowa w artykule 58 §1 kodeksu cywilnego oraz sprzecznością z ustawą uchwały wspólników. Zgadzam się także z tezą Autora, że sprzeczność z ustawą w rozumieniu artykułu 252 §1 kodeksu spółek handlowych oznacza sprzeczność nie tylko z normami bezwzględnie obowiązującymi, lecz także z normą *iuris dispositivi*, której zastosowanie nie zostało wolą wspólników wyłączone, ograniczone albo zmienione. Prawidłowa jest także teza, iż brak jest podstaw do różnicowania bytu prawnego uchwały wspólników sprzecznej z ustawą oraz uchwały wspólników mającej na celu obejście ustawy.

Rozdział III

Rozdział trzeci został poświęcony problematyce powództwa o stwierdzenie nieważności uchwały wspólników. W tej części rozprawy Autor szczegółowo analizuje i porównuje problematykę stwierdzenia nieważności uchwały wspólników i ustalenie nieważności czynności prawnej w trybie artykułu 189 kodeksu postępowania cywilnego. Analizę przeprowadzono w sposób prawidłowy, jest wyczerpująca i rozbudowana.

W odniesieniu do problematyki postępowania w trybie artykułu 189 kodeksu postępowania cywilnego o ustalenie nieważności czynności prawnej sprzecznej z ustawą zabrakło mi jedynie wskazania przez Autora na wyraźnie widoczną ewolucję poglądów judykatury w zakresie rozumienia interesu prawnego w dochodzeniu ustalenia nieważności czynności prawnej sprzecznej z ustawą. Autor lakonicznie stwierdza jedynie, że interes prawny w rozumieniu artykułu 189 kodeksu postępowania cywilnego nie występuje w zasadzie wówczas, gdy osoba zainteresowana może osiągnąć pełnię ochrony swoich praw np. poprzez zainicjowanie procesu o świadczenie. Orzeczenia Sądu Najwyższego są w tej kwestii daleko bardziej wyważone. Wystarczy wskazać na wyrok SN z SN z 2 lipca 2015 roku V CSK 640/14, w którym Sąd Najwyższy uznał, że „zasada ta [brak interesu prawnego w razie możliwości zainicjowania procesu o świadczenie – dopisek EJK] nie ma charakteru bezwzględnego, bowiem niewątpliwie powód w takiej sytuacji nie traci interesu prawnego, jeżeli w jego interesie, niezwiązanym z wytoczonym przeciwko niemu powództwie o świadczenie, leży wykazanie, że stosunek prawny nie istnieje, a więc jeżeli wyrok w sprawie o świadczenie nie usunie niepewności w zakresie





wszelkich skutków prawnych, jakie wynikają lub mogą wyniknąć w przyszłości ze stosunku prawnego, którego istnienie powód kwestionuje”.

Z uwagą zapoznałem się natomiast z analizą przeprowadzoną przez Autora dotyczącą legitymacji byłego członka organu oraz byłego współnika do zaskarżenia uchwały współników sprzecznej z ustawą. Zgadzam się z tezami zaprezentowanymi przez Autora. Podobnie interesująca jest analiza dotycząca legitymacji zastawnika lub użytkownika udziału, prokuratora i syndyka.

Moje wątpliwości budzi postulat zgłoszony przez Autora, aby w określonych okolicznościach sąd miał kompetencje do niebrania pod uwagę upływu terminów zawitych, określonych w art. 252 §3 Kodeksu spółek handlowych. Kandydat wskazuje na sytuację, gdy do naruszenia terminu doszło bez winy strony, a samo naruszenie nie jest rażące. Autor zdaje się jednak nie zauważać, że w art. 252 §3 Kodeksu spółek handlowych mamy do czynienia z dwoma terminami. O ile jeszcze można bronić postulatu, aby w razie niedochowania terminu sześciomiesięcznego od dnia otrzymania wiadomości o uchwale, możliwe było dopuszczenie powództwa, o tyle drugi termin trzyletni, liczony od dnia powzięcia uchwały, ma taki charakter, że trudno sobie wyobrazić, aby w jakichkolwiek okolicznościach mógł nie być on brany pod uwagę. Ten termin jest bowiem oderwany od winy bądź braku winy strony, a nawet od tego czy strona w ogóle o uchwale się dowiedziała. Z racji na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa obrotu, ustawodawca słusznie uznał, że po pewnym czasie uchwały, nawet wadliwe, a nawet takie, co do których ewentualnie wnioskodawcy nie powzięli wiedzy, nie mogą być już podważane. Postulat Autora uważam więc za niewystarczająco przemyślany, a na pewno nieuzasadniony w sposób wystarczający.

Ciekawa jest natomiast analiza dotycząca wstrzymania wykonania uchwał, które podlegają wykonaniu oraz wstrzymania skuteczności uchwały (przypis 379 na stronie 116).

Ciekawa jest również uwaga dotycząca możliwości ewentualnego złożenia do akt rejestrowych spółki postanowienia w przedmiocie udzielenia zabezpieczenia. Słusznie Autor zwraca uwagę, że tego rodzaju złożenie do akt rejestrowych postanowienia nie będzie objęte domniemaniem prawdziwości z art. 17 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym.

Moja całościowa ocena rozdziału trzeciego rozprawy jest pozytywna.

Rozdział IV

Rozdział czwarty poświęcony został omówieniu wyroku stwierdzającego nieważność uchwały współników. Autor precyzyjnie i dokładnie omówił zarówno poglądy zwolenników konstrukcji nieważności bezwzględnej, uznających, że wyrok stwierdzający nieważność uchwały ma charakter jedynie deklaratoryjny (m.in. A. Kidyba, M. Litwiska-Werner, P. Jaworski) oraz przeciwników tej koncepcji, uznających, że wyrok wydany na podstawie art. 252 §1 kodeksu spółek handlowych ma charakter konstytutywny (J. Frąckowiak). Nie jest zaskoczeniem, że Autor, jako przedstawiciel „szkoły wrocławskiej”, stoi na stanowisku konstytutywnego charakteru wyroku stwierdzającego nieważność uchwały. Trzeba jednak dodać, że Autor nie zadowolił się prostym omówieniem poglądów zwolenników tej tezy, tylko przekonująco uzasadnił dlaczego tego rodzaju tezę stawia (podrozdział 1.1.2). Uwagi można mieć jedynie do sposobu prezentacji wniosku, który znalazł się dopiero na stronie 150, a więc w części dotyczącej rozszerzonej prawomocności materialnej i wyroku, zabrakło go natomiast



na końcu podrozdziału 1.1, w którym Autor omówił argumenty zarówno zwolenników, jak i przeciwników tezy o konstytutywnym charakterze wyroków.

Zgadzam się także z tezą Autora, uznającego że kompetencja sądu rejestrowego nie obejmuje kontrolowania ważności czynności prawnych stanowiących podstawę do tworzenia dokumentu, a więc sąd rejestrowy nie ma uprawnienia do samodzielnego stwierdzenia nieważności uchwały wspólników. Przekonywujące są w tym zakresie argumenty Autora przedstawione na stronie 163 – 165.

Uwagi mam natomiast do części piątej w rozdziale czwartym, dotyczącej kognicji sądu polubownego w sprawie o stwierdzenie nieważności uchwały wspólników. W szczególności za niepoprawną uważam konkluzję, jakoby w stanie prawnym obowiązującym do 7 września 2019 r. sąd polubowny nie miał uprawnienia do stwierdzenia nieważności uchwały wspólników nawet w razie istnienia zapisu na sąd polubowny. Kwestia ta ma jednak obecnie znaczenie już jedynie historyczne, wobec zmiany przepisów kodeksu postępowania cywilnego, zgodnie z którą spory uchwałowe mogą być już bez żadnych wątpliwości rozpoznawane przez sądy polubowne (nawiasem mówiąc stałe sądy polubowne intensywnie pracują nad zmianami do swoich regulaminów, dotyczącymi sporów uchwałowych, co okazuje się być bardziej skomplikowane niż się na początku wydawało). Nie będę więc tej kwestii szczegółowo analizował, chciałbym jednak jedynie odesłać Autora do dorobku niemieckiej judykatury w tym zakresie, który z racji na zbieżność przyjętych konstrukcji prawnych, może być pomocny. Trzeba też zauważyć, że pogląd Autora w zakresie tych kwestii ciężko wyinterpretować z rozprawy. Wprawdzie Autor początkowo precyzyjnie opisuje poglądy zwolenników i przeciwników tezy o dopuszczalności stwierdzenia nieważności uchwały wspólników przez sąd polubowny na stronie 169-170. Jednak już w momencie, kiedy przychodzi do stwierdzenia, że z powołanym poglądem „nie sposób się zgodzić” (str. 171) czytelnik musi domyśleć się z którym poglądem nie sposób się zgodzić i dlaczego. Cała strona 171 to jeden akapit, w którym Autor analizuje wiele różnych kwestii. Ciężko się w tym połapać.

Nie rozumiem też, dlaczego Autor stwierdza, iż trudny do pogodzenia z charakterystycznym dla arbitrażu prawem strony do wyboru arbitrów jest mechanizm, zgodnie z którym, w razie wszczęcia kolejnej sprawy o stwierdzenie nieważności tej samej uchwały wspólników, wszystkie (a więc także wcześniejsze) sprawy powinny być rozpoznawane przez ten sam skład sądu polubownego. Autor w tym zakresie powołuje się na odosobniony pogląd jednego z autorów, nie uzasadnia jednak dlaczego sam tak uważa; nie przedstawia również głosów przeciwnych liczyń w polskiej doktrynie.

Rozdział V

Rozdział piąty został poświęcony analizie sankcji dotyczącej uchwały wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością sprzecznej z ustawą. Analiza jest przeprowadzona w sposób prawidłowy; wypada się również zgodzić zaprezentowanymi przez Autora tezami.

Wątpliwości można mieć natomiast co do stwierdzenia na stronie 196, iż udzielenie zabezpieczenia ogranicza ryzyko odpowiedzialności członka zarządu wobec spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z art 293 §1 kodeksu spółek handlowych. Wydaje się oczywiste, że w razie udzielenia zabezpieczenia polegającego na wstrzymaniu skuteczności uchwały wspólników, członek zarządu nie może ponosić odpowiedzialności za niewykonanie tej uchwały. Członek zarządu nie może takiej uchwały wykonywać, niezależnie od tego jakie



ma na ten temat sam zdanie, ponieważ doprowadziłby w ten sposób do naruszenia postanowienia o zabezpieczeniu (co się w praktyce niestety zdarza).

We wnioskach w tym rozdziale Autor wskazuje także na brak uregulowania w przepisach kodeksu spółek handlowych instytucji potwierdzenia uchwały wspólników, tak jak to uczyniono w §244 niemieckiej ustawy o spółkach akcyjnych. Autor wspomina o tej różnicy (str. 224), następnie przechodzi do innych kwestii, po czym powraca do tej wspomnianej wyżej (na str. 226), zgłaszając postulat zmiany przepisów kodeksu spółek handlowych, na wzór rozwiązań niemieckich. Nie jestem jednak do końca przekonany, czy Autor uzasadnił swój postulat wystarczająco.

Rozdział VI

Rozdział szósty został poświęcony problematyce nieistnienia uchwały zgromadzenia wspólników.

Pierwszą uwagę dotyczącą tego rozdziału trzeba zgłosić już na samym początku rozważań. Otóż rozdział ten został zatytułowany „Rozdział VI. Nieistnienie uchwały zgromadzenia wspólników spółki z o.o.”. Pierwszy podrozdział w tym rozdziale to „1. Dopuszczalność wyróżnienia tzw. uchwały nieistniejącej”, zaś pierwszy punkt w tym podrozdziale to „1.1. Nieistnienie uchwały walnego zgromadzenia spółdzielni”. Autor natomiast w żaden sposób nie tłumaczy w tym rozdziale dlaczego omawiając nieistnienia uchwały zgromadzenia wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością przechodzi na grunt przepisów prawa spółdzielczego. To uzasadnienie znalazło się wprawdzie w pracy, ale ponad dwieście stron wcześniej, na stronie 21, we wstępie do rozprawy. Znalazła się tam wzmianka o tym, że ponieważ konstrukcja nieistnienia uchwały jest znana prawo spółdzielczemu, punktem wyjścia rozważań należy uczynić porównanie wadliwej uchwały zgromadzenia wspólników z nieistniejącą uchwałą walnego zgromadzenia spółdzielni. Trudno jednak oczekiwać od czytelnika, aby ze strony 229 przechodził na stronę 21 tylko po to, aby dowiedzieć się dlaczego nagle widzi rozważania o prawie spółdzielczym. Wypadałoby też nieco bardziej przekonywująco wyjaśnić dlaczego taka analiza jest potrzebna.

Same rozważania Autora są natomiast interesujące, a z tezami przez niego zgłaszanymi wypada się zgodzić. Absolutnie zasadne jest wyodrębnienie kategorii uchwały nieistniejącej także obecnie, po wejściu w życie kodeksu spółek handlowych. Sporne mogą być jedynie przypadki, w których mamy do czynienia z tego rodzaju istniejącą uchwałą, tak jak np. charakteru prawnego uchwały wspólników podjętej mimo braku niezbędnego quorum.

Ciekawa jest również analiza dotycząca powództwa o stwierdzenie nieważności uchwały negatywnej, którą Autor rozumie jako sytuację, gdy z uwagi na to, że przedstawiony pod głosowanie wspólników projekt uchwały nie uzyskuje wymaganej większości i uchwała nie zostaje podjęta, ma dochodzić do podjęcia uchwały o treści przeciwnej do ujętej w projekcie.

Zakończenie

W tej części rozprawy Autor podsumował przedstawione wyżej w toku analizy tezy oraz wnioski. Ta część pracy jest przygotowana poprawnie, a uwagi można zgłosić jedynie do tych kwestii, które zostały już w krytyczny sposób zaadresowane wyżej w recenzji.





Uwagi formalne

Ocena pracy pod względem formalnym jest zadowalająca. Praca została napisana poprawnie, praktycznie bez błędów gramatycznych oraz interpunkcyjnych i literówek. Drobne błędy językowe to absolutne wyjątki.

Tok wywodu jest poprowadzony w sposób prawidłowy i logicznie spójny. Analizując dane zagadnienie Autor najpierw przedstawia stanowisko zarówno doktryny i orzecznictwa a dopiero w dalszej kolejności przedstawia swoje poglądy, każdorazowo zaznaczając, że jest to jego opinia.

Główne osiągnięcia Autora

Pozytywna ocena rozprawy została już zawarta we wcześniejszych uwagach szczegółowych. W tym miejscu chciałbym natomiast przedstawić kilka uwag natury ogólnej.

Za główne osiągnięcie Autora uważam dokonanie wszechstronnej analizy problematyki związanej z wadliwością uchwał spółników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z ustawą. Uchwały sprzeczne z ustawą nie powinny i nie mogą z oczywistych względów funkcjonować w obrocie prawnym. Ta prosta konstatacja nie odpowiada jednak na pytania o to, kto powinien mieć uprawnienie do kwestionowania tego rodzaju uchwał i w jakim trybie, na ile zarząd spółki jest obowiązany do realizowania uchwały, co do której ma istotne podejrzenia, że może być ona sprzeczna z prawem, a także jakie powinny być kryteria (o ile w ogóle dopuszczamy tego rodzaju konstrukcję) odróżnienia uchwały sprzecznej z ustawą od uchwały nieistniejącej. W zakresie tego ostatniego zagadnienia niektóre przypadki będą oczywiste (dobrym przykładem będzie próba podjęcia uchwały spółników przez osoby lub podmioty nie będące spółnikami), jednak wiele sytuacji już tak oczywiste nie jest. Można tu przykładowo wskazać na sytuację powzięcia uchwały mimo braku kworum. Przeprowadzona przez Autora analiza dogmatyczna w zakresie tych wszystkich zagadnień jest precyzyjna, a równocześnie wielowątkowa. Uwzględnia zarówno dorobek doktryny jak i orzecznictwa. Autor szeroko sięga do dorobku doktryny prawa niemieckiego, które z racji na bliskość stosowanych rozwiązań jest najlepszym możliwym wyborem dla naukowca analizującego omawianą problematykę. Przykłady z prawa niemieckiego wystarczająco ilustrują podejście stosowane w tym systemie prawnym do analizowanych zagadnień.

Na podstawie zarówno przeprowadzanych badań empirycznych jak i analizy dogmatycznej Autor w sposób kompleksowy rozważył skomplikowane zagadnienia prawne.

Nawet jeśli nie ze wszystkimi poglądami Autora można się zgodzić, to nie ulega wątpliwości, że za ważne osiągnięcie Autora należy uznać także precyzyjne usystematyzowanie zagadnień związanych z analizowanymi zagadnieniami. Badaczom, którzy w przyszłości będą się tą tematyką zajmować, będzie już łatwiej niż Autorowi, ponieważ będą mogli skorzystać z rozprawy jako swego rodzaju szczegółowego przewodnika po tematyce, która jest przedmiotem rozprawy.

Konkluzja

Rozprawa doktorska Pana mgr Radosława Tomasza Poprawskiego pt. „*Uchwała spółników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością sprzeczna z ustawą*” stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autora, a także umiejętność





UCZELNIA
ŁAZARSKIEGO

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI

samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Dysertacja spełnia wymagania stawiane rozprawie doktorskiej, określone w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tj.: Dz. U. z 2017 r., poz. 1789, ze zm.) w zw. z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. — Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r., poz. 1669 ze zm.).

Wnoszę o dopuszczenie Pana mgr Radosława Tomasza Poprawskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Dr hab. Eligiusz Jerzy Krześniak, prof. UŁa

